



Chryste, co się dzieje. Teraz dopiero jest prawdziwe piekło. Cały gmach kołysze się ciągle. Nie schodzimy jednak do schronu. Trudno. Wolę umrzeć, patrząc w niebo, niż być zasypana przez gruz. Ulice puste. Mimo wszystko chcę iść do mamy. Co się tam z nimi dzieje? Kategorycznie mi jednak zabraniają. Przed chwilą pocisk wpadł do jednej z sal, przebił dwie ściany i zmiotł biurko. Tuman kurzu zasypuje nam oczy. Wszędzie sypią się szyby. Nie ma gdzie usiąść, oprzeć głowy... Obiad jemy w podziemiach. Jedna z bomb wybucha na podwórzu. Widocznie mniejszy kaliber, gdyż tylko straszny lej szydzi w oczy, a dom okaleczały trzęsie się w posadach. Samolotów masa. Zda się, że świat się wali.

**Źródło:**

Alina G., *Harcerka w czołówece*, w: *Pamiętniki z obrony Warszawy*, red. Halszka Buczyńska, Warszawa 1942.